

Krystyna Czuba

Czy media są sprzymierzeńcem narodu?

Człowiek w Kulturze 8, 77-92

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krystyna Czuba

Czy media są sprzymierzeńcem narodu?

Relacjonując fakty i analizując zjawiska, jak media postrzegają naród, nie sposób mówić bez odwołania się do myśli Jana Pawła II o narodzie - zgodnie z tematem sympozjum. Jan Paweł II widzi naród poprzez osobę, która ma swój rodowód wzięty z rodziny. Naród postrzega jako „rodzinę rodzin”. A jego dojrzewanie związane jest z doświadczeniem własnych dziejów. Stwierdza, że wartością dziejów jest to, co wniosły one w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość i sumienie¹.

Jak wymiar ten określają współczesne media? Czy są sprzymierzeńcem człowieka, mającego swój rodowód w rodzinie i zakotwiczenie w narodzie? Jak media odczytują spoidła historii, które każą widzieć ciągłość, aktualnie obecną anamnezę dziejów?

Media odzwierciedlają kulturę i kreują kulturę, można powiedzieć, że takie jest ich zadanie. We współczesnej kulturze występują różne tendencje antykulturowe. Są to m. in.: zdegradowanie człowieka do pojęcia zjawiska, wymazanie wartości etycznych z zasad działania indywidualnego i społecznego, relatywizm i permissywizm. Zniknęły pojęcia „ojczyzna” i „naród”, zastąpione przez pojęcia: „kraj”, „państwo”, „społeczeństwo”. Historia ludzka w jakiejś zasadniczej mierze stała się historią kultu siły i sukcesu. Mit imperiów ciąży nad człowiekiem i nad historią. Filozofia indywidualistyczno-liberalna próbuje wykreować nowego człowieka i nowy świat.

Drogą do przemiany świadomości człowieka jest oddziaływanie mediów. Środki przekazu stały się „areopagiem” współczesnej kultury, o czym w wielu wypowiedziach mówi Jan Paweł II. Przemiana świa-

domości dokonuje się poprzez przemianę znaczenia słów. Pojęcia takie jak „ojczyzna”, „naród”, „patriotyzm” - przestały funkcjonować w mediach lub przestały mieć pozytywne konotacje. Przemiana świadomości dokonuje się także poprzez tzw. „obalanie mitów”, „śnianie” kompleksów, burzenie tradycji, niszczenie autorytetów, poprzez metody, których zadaniem jest oderwanie nauczania i wychowania od korzeni i tradycji.

1. Obalanie „mitów” i tradycji

W skład kultury narodowej wchodzi zasób stereotypowych wyobrażeń tworzących legendarium narodowe. Jest to dobro narodowe, a zarazem uniwersalne jako część ogólnoludzkiej kultury. Jest to „skarbiec domowy”, z której naród czerpie poczucie tożsamości, przynależności, dumy, chwały. Jest on spoiwem wiążącym współczesność i przeszłość. Te wartości naszej kultury postanowiono obalić przy pomocy mediów. Moda na obalanie narodowych mitów i tradycji nie jest wymysłem dzisiejszym. Krakowscy „Stańczycy” mają dziś swoich wiernych uczniów i spadkobierców. Gdy bierzemy pod uwagę media, to w ich czołówce są: „Polityka”, „Gazeta Wyborcza”, „Wiadomości Kulturalne”, „Wprost”, „Tygodnik Powszechny”, TVP i niektóre programy radiowe. Jakie mity chcą obalić media? Mit patriotyzmu, katolicyzmu i religijności Polaków, mit chwały polskiego oręża i polskich powstań, mit „Solidarności”, mit kultury i dobrych obyczajów Polaków. Obalając stereotypy media są siewcami kompleksów.

Mit patriotyzmu

Siła patriotyzmu ma swe źródła w dojrzałe informowanej tożsamości narodowej i świadomości jej istnienia. Jan Paweł II mówi o etosie patriotycznym, który służył sprawie człowieka i dobremu imieniu Ojczyzny w opinii świata i historii². Można powiedzieć, że słowo „patriotyzm” zostało niejako „wskrzeszone” przez Papieża i wprowadzone

do języka teologicznego³. Nie sposób przecenić roli stereotypu patriotycznego Tego patriotyzmu, który umie stawiać wymagania, podtrzymywać ideały, bez którego trudno człowiekowi uwierzyć we własną godność. Minęła moda na patriotyzm, czyli na miłość Ojczyzny. Według niektórych publicystów i polityków zdrada interesu narodowego nie jest zdradą, lecz walenrodyzmem. Jan Pieszczachowicz w taki sposób omawia książkę S. Chwina *Literatura a zdrada. Od Konrada Wallenroda do Małej Apokalipsy*. Autor tak konkluduje zagadnienie: „Patrioci pochwycili walenrodyzm, żeby móc się wzajemnie oskarżać i sprawiać sobie udrękę niejako zastępczą, w odwecie za swoją bezsilność, która zrodziła agresję, a nawet autoagresję”⁴.

Należy też wspomnieć o antypatriotycznej *Historii literatury polskiej* Cz. Miłosza opublikowanej w dużym nakładzie przez Wyd. Znak. Ta historia literatury, to walka Cz. Miłosza w imieniu *oświeconych i postępowych z religijnym dogmatyzmem, społeczną reakcją i nacjonalistycznym obłędem*. Wielu najwybitniejszych polskich pisarzy m. in. J. Słowacki, Z. Krasiński, H. Sienkiewicz, W. Reymont - otrzymało od Miłosza negatywne oceny. „Dzieło” noblisty stanowi pożywkę dla antypatriotyzmu mediów. A przecież cała wielka literatura polska narodziła się z misji edukacyjnej i moralnej. A przecież tej literaturze zawdzięczamy naszą tożsamość narodową.

Ewa Polak Pałkiewicz pisze: „Reżyser Kazimierz Kutz zrealizował film o czasach stalinowskich. Jest to komedia, której tłem są przepelnione żołnierzami AK UB-owskie więzienia. Czekamy zatem na operetkę na motywach wydarzeń w Katyniu. Recenzentka pewnego katolickiego pisma z żalem zauważyła, że film Kutza nie dostał nagrody na festiwalu w Gdyni i ubolewa: „Wciąż jesteśmy narodem poważnym”⁵.

Zdumieniem natomiast napawa fakt, że *Polityka* odważa się sięgnąć po porównania kabaretowe i bluźniercze zarazem: „Jest w historii jakaś siła, która być może odkłada się na tzw. charakterze narodowym. Historycy kłócą się od zawsze, czy w ogóle coś takiego istnieje i objawia się w postaci specyficznie polskich gestów i zachowań politycznych. Jeśli T. Mazowiecki zaśląbł podczas swego pierwszego przemówienia sejmowego, a J. Kuroń spadł z roweru, to obydwaj wpisali się w ten sposób w polski kod romantyczny, jakby to powiedziała

prof. Maria Janion. To także „po polsku” wymyślona została „gruba kreska” i pojawiła się „afera Oleksego”. Nie mówię już o samej idei i polityce Okrągłego Stołu, który na podobieństwo Konstytucji 3 Maja stał się wielkim wzorem w historii Europy i może być także zestawiony razem - oczywiście w umiejętny sposób - z wojną 1920 r. , gdy to Polska zatrzymała Armię Czerwoną pod Warszawą⁶. Podważając patriotyzm media chcą nas pouczyć: Polak to nieudacznik i ksenofob. Patriotyzm to zaścianek.

Stereotyp „Polak - katolik”

Media pracują szczególnie, aby ten stereotyp obalić. Zamiast „katolik” należy mówić i pisać „chrześcijanin”, bo to jest ekumeniczne i brzmi lepiej.

„Polak katolik - małej wiary” to tytuł artykułu w *Życiu Warszawy*. Takich artykułów spotyka się w prasie wiele. Media chcą na różne sposoby udowodnić, że „Polak - katolik” jest dziś modelem dalekim od rzeczywistości. Jednym ze sposobów jest sondaż. Artykuł jest analizą sondażu. Twórcy sondażu z pracowni ks. prof. Zdaniewicza protestowali, że jest ten artykuł dziełem manipulacji. Sprostowania nie ukazały się wcale. Stereotyp „Polak - katolik” jest obecnie istotnie daleki od rzeczywistości. Jest to dziełem przede wszystkim mediów. To media wykreowały niechęć do Kościoła przy pomocy rozlicznych haseł, które służą jako metoda manipulacji świadomością człowieka. Jest to obalenie tzw. „mitów” przy pomocy rzeczywistych mitów, którymi stają się hasła: „Grozi nam państwo wyznaniowe”, „Kościół miesza się do polityki”, „Konkordat - oznacza państwo wyznaniowe”, „Czarna cenzura”, „Pełzająca teokracja”, „chomeinizacja Polski”, „triumfalizm hierarchii”. Kościół jest przedstawiony w charakterze wroga lub zacofanej społeczności. W ten sposób „Polak - katolik” zostaje ośmieszony, a nawet wyszydzony. Do tego zadania zaangażowane są nie tylko media tradycyjne, ale i nowe. Są wśród nich megapłakaty czy kartki pocztowe z treściami antykatolickimi. Media bez oporów realizują opracowany wcześniej scenariusz. Nie jest to trudne, bo

jak wykazują sondaże, ponad 70% pracujących w mediach ma niezyczliwy stosunek do Kościoła. W ten sposób zostaje podważona zasada więzi Kościoła z narodem, która jest rzeczywistością teologiczną, posłaniem Chrystusa do narodów (por. Mt 28, 19; Dz 1, 8).

Jan Paweł II w swoim przekazie dotyczącym narodu polskiego ukazuje wewnętrzne przenikanie struktur Kościoła i narodu. „Od Zjazdu Gnieźnieńskiego dzieje Narodu zostały w jakiś sposób osadzone w strukturze Kościoła w Polsce”. Mówi o więzi Kościoła z narodem, która od tysiąca lat trwa nienaruszona⁸. Wiąż ta została w jakiś sposób podważona przez działania manipulacyjne, zwłaszcza przez media. Ostatnie doświadczenia związane z wyborami prezydenckimi w 1995 r. wyraźnie na to wskazują. Apele Episkopatu Polski nie miały większego odzewu. Tak więc w rozgrywce z narodem o miejsce Kościoła i ludzkie sumienia niejednokrotnie wygrywa socjotechniczna manipulacja.

„Mit” chwały polskiego oręża

„Pamięć o przeszłości chroni nas przed staczeniem się w nicłość” - powiedział Jan Paweł II do Polonii Francuskiej w 1980 r. Można powiedzieć, że dotąd wszystkie pokolenia Polaków żyjące w kraju i na emigracji rozumiały znaczenie tej zasady. Dla Polaków doświadczenie dziejów jest szczególnie ważne. Jest w nich historia i związek nasz z Bogiem - ich zakotwiczenie w ekonomii Zbawienia. Takie widzenie nadaje dziejom celowość, w przeciwieństwie do tego, jak widzi dzieje współczesny egzystencjalizm czy liberalizm. Mówi on o uwikłaniu człowieka w dzieje (egzystencjalizm) lub o tym, że człowiek jest absolutnym panem historii (liberalizm). Media inspirowane tą filozofią chcą narzucić taki kierunek widzenia rzeczywistości. Stąd właśnie walki z naszym „mitem” narodowym. Rocznice wojen, powstań czy zrywów narodowych zawsze wzbudzały emocje. Pragmatycy i ideowcy toczą spory. W sporach media są na ogół po stronie przeciwników walk niepodległościowych. Media są nie tylko przeciwnikami, ale uczestniczą także w przeinaczaniu faktów i ośmieszaniu wydarzeń.

Oto jak *Wiadomości kulturalne* piszą o Powstaniu Warszawskim. „W łunach dogasającego powstania Polacy ujrzeli wiwisekcję światowej polityki. Kompletnie innej niż ta uprawiana przy pomocy kawalerskich szarż, ryngrafów z Matką Boską i wewnętrznych obietnic, w której kształtowano ich dotychczas. "Z diabłem lecz nie z wami" pisał poeta. Każdy wybór wydawał się lepszy od tego, na który zdecydowano się 1 sierpnia 1944"¹⁰. Relacje o Powstaniu Warszawskim były i są często nieuczciwe i pełne manipulacji. W dwumiesięczniku *Arka* ukazał się protest jako list otwarty przeciw opublikowaniu na łamach *Gazety Wyborczej* artykułu: „Polacy - Żydzi: czarne karty powstania”. W liście otwartym zatytułowanym: *O prawdę i odpowiedzialność* czytamy m. in. : „Są pewne granice, których przekraczać nie wolno. Taką granicę przekroczyła *Gazeta Wyborcza*, publikując (ów artykuł) poprzedzony rekomendacjami A. Michnika. Artykuł ten zniesławiając powstańców, Armię Krajową i inne formacje niepodległościowe, narusza godność Polski i Polaków"¹¹. Może warto zacytować jeszcze jeden fragment, z historii naszych zwycięstw opisany przez *Wiadomości Kulturalne*. *O cudzie nad Wisłą* - w 75 rocznicę. „Znów było o nawale bolszewickiej. . . Znów mówiliśmy o niewzruszonej jedności polskiego kmiecia i polskiego dziedzica, a pojęcie cudu przyświecało nam podobnie jak w tematyce filmu. . . Żyjemy wśród pustkowiec wygrzebanego z poźółkłych gazet i niemych filmów"¹². Dla narodu polskiego problem walki wiąże się przede wszystkim, już od połowy XVIII w. z walką o niezależność, o tożsamość narodową, o miejsce należne Polsce w Europie. Było to w naszej historii absolutnie pierwszoplanowe zagadnienie. Tylko dzięki takiej postawie naród przetrwał i odbudował państwo.

Czy można więc dziś mówić, że media są sprzymierzeńcem narodu?

„ *Mit Solidarności*”

„Solidarność” w przekazie mediów jest mitem. To nic, że zmieniła rzeczywistość społeczną i ustrojową. To nic, że nadał walczy o tradycję i rodzinę, o prawa człowieka, że ma swoich przedstawicieli w Par-

lamencie. Jest mitem. Tak chcą widzieć pewne środowiska i tak nagłaśniają przy pomocy mediów.

„Solidarność” powstała jako ruch społeczny, nie tyle w walce o sprawiedliwość, co o samą zasadę tej sprawiedliwości, którą jest prawda. „Solidarność” wg Jana Pawła II należy do „współczesnego dziedzictwa Polaków, jest zarazem częstką powszechnego dobra, sprawiedliwości i pokoju”¹³. „Solidarność” widzi Jan Paweł II jako znak czasu, nowy współczesny sposób walki „za wolność naszą i waszą”. Porównuje „Solidarność” do wydarzenia, jakim była w dziejach narodu Konstytucja 3 Maja. Tymczasem media niszczą ten narodowy charakter. Można to dostrzec łatwo na przykładzie *Polityki* czy *Wiadomości Kulturalnych*. Z. Pietrasik pisze: „Nie minęło kilka lat wolności Polski, a pomniki z żelaza okazały się pomnikami ze styropianu. A to bardzo nietrwały materiał. Bohater z solidarnościowego eposu przeniósł się do kabaretu”. Z kąśliwością wymienia autor nazwiska L. Wałęsy i M. Krzaklewskiego¹⁴.

A jak jest oceniana Polska solidarnościowa: „Transparenty i szturmówki, których kije służyły na oparcie zgrzanym, zmęczonym ludziom, idą w górę. Wszystkie białe. Tak, chyba wszystkie są białe z wypisanymi czerwonymi literami. Negatyw. Negatyw strachów mojej młodości. Białe napisy na czerwonym tle. Bałem się tych napisów. Może bałem się nie tyle ich treści. . . co wszechogarniającej formy. Myślę o pytaniu postawionym przez ulotkowicza: co się za tym kryje? Pusta! Polska!”¹⁵. Czy można mówić o tym, że media w jakiś sposób zbliżone do obiektywizmu są sprzymierzeńcami historii własnego narodu, choćby tej najnowszej?

2. „Sianie” kompleksów

„Siewcy kompleksów” - to sformułowanie przyjęte od Barbary Fedyzak - Radziejewskiej, socjologa i publicystki. Różne kompleksy starają się usilnie zaaplikować nam media. „Sianie” kompleksów to działanie na ludzką podświadomość w taki sposób, aby ludzie zaczęli widzieć źle siebie i swoich rodaków. Jest to działanie według określonych recept.

„ Mit skrzywdzonego Polaka ”

Było i jest wiele sytuacji, które w naszym doświadczeniu narodowym można określić mianem „krzywda”. O tych krzywdach mówią zwykli ludzie, pisarze, czasem politycy. Mówił o nich także Ojciec Sw. Jan Paweł II. Jest on przecież szczególnym obrońcą praw każdego narodu, dlaczego miałby milczeć wobec niesprawiedliwości, czynionej jego własnej Ojczyźnie?

W 1983 r. podczas pobytu w Ojczyźnie Jan Paweł II mówił o prawie Polski do suwerennego bytu, o tym, że Polska „z nawiązką wypełnia zobowiązania sprzymierzeńcze”¹⁶. Mówił o tym wobec zawieszzonego stanu wojennego w Ojczyźnie. Fakt, że położenie geopolityczne stwarza częste okazje do niesprawiedliwości, nie jest jednak jednoznaczny z tym co piszą niektóre gazety zwłaszcza *Gazeta Wyborcza*, że Polacy noszą „kostium ofiary”. *Gazeta Wyborcza* celuje w tej tematyce pisząc o „polskim biadoleniu” w historii¹⁷ i we współczesności¹⁸.

T. Bogucka twierdzi, że mówienie o krzywdach i kompleks skrzywdzonych jest *naszą narodową cechą, przyrodzoną Polakom, jak Niemcom solidność, a Hiszpanom gorący temperament*. Ten sam temat podejmuje także prof. Bogdan Wojcieszke. Publikuje badania sondażowe, z których wynika, że 38% Polaków nie czuje się skrzywdzonych, 18% uważa, że są skrzywdzeni przez przeszłość, a 33% czuje się skrzywdzonych przez teraźniejszość. Badanie wykonano w 1994 r.¹⁹

Polemizuje z tym B. Fedyszak-Radziejowska: „Dlaczego, skąd ta bezlitosna konsekwencja w pisaniu o Polakach zdają się pytać ludzie wolni od czytania *Gazety Wyborczej*. Czy redaktorzy *Gazety Wyborczej* nie lubią siebie. Nie lubią nas? A może to tylko szlachetna, twórcza i bezlitosna prawdomówność? Odpowiedź jest prosta. Nie w emocjach redaktorów *Gazety Wyborczej* tkwi przyczyna.

To godna podziwu racjonalność i socjotechniczna sprawność dziennikarzy sprawia, że wierni czytelnicy *Gazety Wyborczej* nie myślą o sobie, a przede wszystkim o swoich rodakach dobrze. . . W Polsce elita skupiona dzisiaj wokół *Gazety Wyborczej* podjęła *trudne i odpowiedzialne zadanie - ustalenie wraz z postkomunistyczną elitą refor-*

*matorów podziału wpływów i kompetencji w trudnym procesie rządzenia nieodpowiedzialnym społeczeństwem*¹⁰. Czy nie można więc powiedzieć, że media poprzez socjotechnikę siejąc kompleksy, służą politycznym interesom pewnych grup, a nie narodowi?

Polska nietolerancja

Historia naszych dziejów szczyci się szczególną tolerancją. Polska tolerancja znalazła pełny wyraz na Soborze w Konstancji w 1414 r. w wystąpieniu Pawła Włodkowica. Potwierdza ją słynne powiedzenie króla Zygmunta Augusta w XVI w. w dobie Reformacji. Król powiedział: *Nie jestem królem Waszych sumień*. Tolerancyjną postawą Polski szczyci się Jan Paweł II. Jest świadom i deklaruje to, że jego formacja intelektualna i etyczna ma swoje korzenie w tym właśnie dziedzictwie¹¹. Jeżeli zdarzają się przypadki nietolerancji, to na takiej zasadzie, jak w każdym narodzie.

Jakby na przekór tej prawdzie media, zwłaszcza od 1989 r. próbują udowodnić Polakom, że są ksenofobiczni i nietolerancyjni. Ma to szczególnie związek z tzw. *antysemityzmem* Polaków. Antysemityzm to na przykład problem klasztoru karmelitańskiego w Oświęcimiu, to pogrom kielecki w 1946 r. , za który Polacy wciąż składają przeproszenia. Jeden z czytelników pisze tak: Przeczytałam, że Polska przeprasza Żydów za pogromy (w liczbie mnogiej) z roku 1946. Przeprosicielem był minister Rosati, który przypomniał sobie o roku 1946. Czy Rosati przeprosił Żydów za pogrom kielecki licząc, że otrzyma w zamian za własne - przeproszenie od Prezesa za tortury zadawane przez Żydów służbie GPU i NKWD Polakom? Prezes jest za mądry, aby przepraszać za to, czemu nie jest winien¹². A co pisze redaktor *Ladu* ? Problem dotyczy pomawiania nas o antysemityzm i kontekstu wyświeatlanego w Polsce antykatolickiego filmu *Ksiądz*. Czy wyobrażają sobie Państwo wyświeatlanie w naszym kraju filmu, na którym leży choćby cień podejrzenia antysemityzm? Czy wyobrażają sobie Państwo bezmiar słusznego oburzenia, który by wówczas nastąpił? Te listy protestacyjne intelektualistów, te burze w prasie i telewizji? . .

Natychmiast przestałoby obowiązywać twierdzenie, że każdy tego rodzaju cenzuralny zakaz dokonywany w imieniu ogółu. . . pachnie obłądą. A Szczypiorski w ramach dalszego pogłębiania i umacniania tolerancji zażądałby podania mu na srebrnej tacy głowy dystrybutora, każdy, kto ośmieliłby się coś bąknąć o wolności słowa, zostałby natychmiast napiętnowany jako chory z nienawiści oszołom, a A. Michnik osobiście nazwałby go świnią²³.

Jak relacjonowano „polską nietolerancję” podczas ostatnich prezydenckich wyborów - to także ważny ogląd naszej rzeczywistości. "W naszej Ojczyźnie rządzą ludzie w większości anonimowi, których życiorysy (te jawne, oficjalne) zaczynają się od „noclegu na styropianie”, rodowodu KOR-owskiego, lub studiów na Sorbonie, ewentualnie w Harvardzie. Reszta stanowi tabu i ktokolwiek ośmieliłby się zapytać chociażby o dzieciństwo przedstawiciela „klasy politycznej”, a nie daj Boże rodziców, czy konkretne miejsce urodzenia (czy to wstydliwe?) natychmiast zostanie wyklęty za grzebanie w życiorysach, „szarganie świętości osobistych”. Posądzony o kołtuństwo, nacjonalizm, antysemityzm jak L. Wałęsa za słowo „jestem Polakiem” podczas kampanii prezydenckiej - o czym mówił na wiecu w poznańskiej

Arenie . . . 24

Mówienie o „polskiej nietolerancji” ma swoje źródło w *Tygodniku Powszechnym* i *Gazecie Wyborczej*. Czy nie jest to żywienie nas kompleksami?

Czy Polak to „cham”?

Taka dyskusja czy Polak - to cham - przetaczała się przez łamy polskiej prasy. W dyskusjach tych starano się ukazać obecną rzeczywistość w świetle zjawisk narastającej subkultury i braku dobrych obyczajów. Dyskusja ważna i potrzebna. Jak jednak został przedstawiony problem? Dyskusja nie miała na celu troski o odbudowanie norm obyczajowych czy sięganie po autentyczną kulturę w odniesieniach międzyludzkich. Problem podjęła m. in. *Polityka*: „. . . Dziś w modzie jest antynobizm. W pewnych środowiskach należy wręcz do dobrego tonu mówienie, że nie było się w teatrze od czasów szkolnych, a w kinie

od wielu miesięcy. Kultura rzadko jest tematem rozmów towarzyskich. W wyższych sferach rozmawia się o samochodach i zagranicznych czasach"²⁵. Autor podejmuje problem słuszny tylko nie widzi prawdy jego oblicza i jego przyczyn? Uderza w ludzi, których uważa za osobistych przeciwników. Wiele za złe ma „Solidarności”, byłemu prezydentowi L. Wałęsie za jego niepoprawny, niedyplomatyczny język. Dotykając jednocześnie, zaledwie w rękawiczkach, mistrza formacji lewicowej, deprawatora i szerzyciela antykultury J. Urbana. Jest to nie raport o stanie kultury Polaków, jak tego chce *Polityka*, lecz atak na przeciwników i „sianie” kompleksów z małymi pozorami obiektywizmu. Dyskusja tocząca się w prasie nie bierze pod uwagę istotnych przyczyn tkwiących we współczesnej filozofii liberalnej, która zaszczerpia normy obyczajowego luzu. Za sprawą tej filozofii media przybrały bardzo często jako formę przekazu, język, który kiedyś nazywał się „językiem ulicy”. Można powiedzieć, że sposób ten niejako otrzymał właśnie od mediów prawo obywatelstwa. Mówią takim językiem dziś - twórcy kina i teatru. Mówią nierzadko politycy i parlamentarzyści. Jak to wszystko ma się do kultury?

Kultura oznacza zarówno kształtowanie człowieka i świata poprzez człowieka. Jaką kulturę niosą dziś człowiekowi i narodowi media? W nauczaniu Jana Pawła II kultura oznacza afirmację człowieka dla niego samego²⁶. Jest „uczłowieczaniem” człowieka. Jest sposobem komunikacji międzyludzkiej. Powołaniem kultury według Jana Pawła II - jest kształtowanie świadomości narodowej. Trwanie narodu dzięki kulturze Jan Paweł II czyni szczególną tezą swego nauczania²⁷. Jak to się ma do tego, co media przekazują dziś Polakom i o Polakach?

Mity propagandowe

Mity to metoda oddziaływania na ludzką podświadomość. Zaliczyć do nich można także hasła propagandowe o charakterze politycznym. Przykładem mogą być dwa wspierające się hasła: „grubej kreski” i „polowanie na czarownicę”. Zostały sformułowane bardzo sugestywnie, tak, aby nadać im nawet motywację chrześcijańską²⁸.

Hasła te służą do przeprowadzenia pewnych sugestii politycznych. Chodzi o to, aby nie zostali rozliczeni winni przestępstw i nadużyć w PRL. Nie da się - powiadają autorzy i wyznawcy tychże mitów - ocenić jednoznacznie tych, którzy byli w partii komunistycznej i rządili Polską³⁹. W imię „grubej kreski” jesteśmy skazani na uwikłanie w historię PRL, której nie można zakończyć.

Inny problem to nasz rzekomy kompleks wobec cudzoziemców. Zło, według polskiego myślenia, miało pochodzić zawsze z zewnątrz. Najpierw ze Wschodu, teraz z Zachodu. „Dopiero w ostatnich latach kuszący Polaków diabeł stał się zachodnim Europejczykiem. Przyjeżdża do Warszawy jako emisariusz ponadnarodowych struktur, mieszka w hotelu, mówi po angielsku i mami rodaków obietnicą wyższego standardu życia doczesnego, pod warunkiem, że sprzedadzą mu swą narodową duszę. Taki właśnie cudzoziemiec pojawia się w pravicowej prasie i w książkach o zagrożonej polskiej tożsamości”³⁰.

A jak nas widzą inni? Pisz się, że zainteresowanie Polską obecnie jest bardzo skromne, zwłaszcza jeżeli chodzi o politykę. Najlepiej sprzedają się informacje ekonomiczne. Najbardziej interesujące są dla zachodu nasze sfery obyczajowe, choćby marginalne. Jest to polowanie na polski obskurantyzm, zacofanie, ciemnogród. Krzysztof Wolicki - korespondent francuskiego dziennika *Le Point* powiedział: „Polska miała to rzadkie szczęście, że Francuzi zachorowali na nią w okresie „Solidarności”. Teraz wyszła z tła i wróciła na dawne miejsce. Nie bez pomocy Kościoła katolickiego. Francja jest republikańska. Polska ma stempel parafialnego katolicyzmu”.

3. Niszczenie autorytetów

Jednym ze sposobów oderwania człowieka od korzeni jest niszczenie autorytetów, które stanowiły kierunek tożsamości i identyfikacji. Bardzo często czynią to media. Autorytetami przestają być rodzice, nauczyciele czy przywódcy. Przestają istnieć autorytety wysokiej miary i czasu próby. Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób wiążą

człowieka z narodem są niepotrzebni. Stanowią przeszkodę w postępie cywilizacyjnym nowego świata. W szczególny sposób robi się wszystko, aby osłabić autorytet największego Polaka naszych czasów - Jana Pawła II. Jako polityczne faux-pas uważa się np. wystąpienie Jana Pawła II podczas pielgrzymki w Skoczowie. Ojciec Sw. powiedział wówczas: „Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji w życiu publicznym i środkach masowego przekazu szerzy się coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący”. Nie pierwszy raz po tym wystąpieniu zabrzmiał głos krytyki wobec wystąpień Papieża. Jan Paweł II został oceniony już wcześniej w swojej Ojczyźnie. Najpierw, gdy postawił wymagania życia według Dekalogu, podczas pielgrzymki w 1991 r. A. Michnik nazwał go „byłym autorytetem naszych czasów” uznając, że jego nauczanie jest głąboko sprzeczne z ideałami „nowoczesnego człowieka”.

Czy media można nazwać sprzymierzeńcem narodu, gdy podcinają autorytety najlepszych Polaków? Warto też pamiętać, że pewne nazwiska Ludzi znaczących i jednoznacznie opowiadających się za prawdą wcale nie pojawiają się w mediach masowych, a często nawet z ogromnym trudem w mediach katolickich. Wspomnieć należy, z jaką pasją został zniszczony autorytet L. Wałęsy. Prezydent był w centrum ataków i manipulacji. Zasług - jakby nie miał. A najmniejszy błąd stawał się niewybaczalny. Dotyczy to samo bardzo wielu polityków i ludzi związanych z chrześcijańskim systemem myślenia.

4. Nauczanie i wychowanie przeciw narodowej tradycji

Istnieje prawo do nauczania i wychowania. Jest ono fundamentalnym wymogiem związanym z prawem do życia i rozwoju. W procesie nauczania i wychowania główny udział mają dwie instytucje: rodzina i szkoła. W czasach PRL rola rodziców w wychowaniu ich dzieci była niszczone i redukowana na różne sposoby, zwłaszcza poprzez szkołę i media. Praktyka zawładnięcia nauczania

i wychowania dziecka poprzez media jest nie tylko kontynuowana ale intensyfikowana. Jakie recepty i propozycje otrzymują dzieci? Może to przybliżyć artykuł Krystyny Starzyńskiej i Marii Urban. Artykuł jest analizą podręczników przeznaczonych do nauki języka polskiego dla dzieci klas początkowych szkoły podstawowej. Co piszą autorki? Otóż: „Wartości dobrego współżycia są najczęściej postulowanymi we wszystkich analizowanych podręcznikach. Należą one do tzw. wartości tradycyjnych, charakteryzujących społeczeństwo o niższym poziomie rozwoju. Autorzy podręczników przeciwstawiają je wartościom indywidualistycznym: samookreślanie, ciekawości świata, niezależności myślenia, dążenia do indywidualnych osiągnięć: to właśnie wartości charakterystyczne dla nowoczesnych demokratycznych społeczeństw”³¹.

„Interesująca” jest analiza podręczników szkolnych, która stwierdza, że dobre wychowanie i dobre relacje z innymi - to niższy stopień rozwoju. A treści narodowe i patriotyzm są według autorek prezentowane w nastroju egzaltacji. Bo jest w nich święto 3 Maja, 11 listopada, bohaterstwo legionistów i Grób Nieznanego Żołnierza. „Bohaterami czytanek są znacznie częściej obrońcy niepodległości niż wynalazcy, albo wybitni artyści. Sporadycznie rolnik, blacharz, drukarz”³². Konkluzją jest to, że nauczanie jest konformistyczne i uległe wobec autorytetów, słowem patriotyzm w XIX-wiecznym wydaniu.

Podobnie o lekturach szkolnych pisze *Tygodnik Powszechny*, a w nim różni nauczyciele. I *Gazeta Wyborcza* piórem Wojciecha Staszewskiego. Gazety piszą, że młodzież nie lubi lektur szkolnych. Polacy przestają czytać. Dlaczego? Zapanowała moda na cywilizację obrazu. Skończyła się moda na ojczyznę i tradycję. Podręczniki historii zakłamują rzeczywistość. Jak to ma miejsce w przypadku podręcznika szkolnego Tadeusza Siergiejczyka - *Historia dzieje najnowsze 1939 - 1945*, wyd. VI Warszawa 1995. Fakty są wymienione. Nie mają żadnego potwierdzenia w źródłach. W ten sposób niszczy się świadomość narodową młodzieży. Czy media można nazwać sprzymierzeńcem w procesie nauczania i wychowania o własnym narodzie?

Podsumowanie

Plan przemiany świadomości Polaków zaczęto realizować od początku PRL. Realizowali ów plan „ramię w ramię” z działaczami partii publicyści, pisarze i media. Do szeregu tych intelektualistów należeli Jerzy Andrzejewski, który w *Popiele i diamencie* wyszydzał taniec chochołów z *Wesela* Wyspiańskiego. Leon Kruczkowski druzgocący w *Kordianie i Chamie* /legendę powstańczą, Aleksander Bocheński rozprawiający się z mitami narodowymi, Konstanty Ildefons Gałczyński ze smutną *Zieloną Gęsią*. Szkodliwą mitologię patriotyczną - jak ją nazywał biblią pauperum - zwalczał już przed 30 laty ten sam redaktor *Wiadomości Kulturalnych* Krzysztof Teodor Teplitz. „Jeśli wyzwalenie się spod władzy mitów, ich laicyzacja jest świadectwem dojrzałości społecznej, nie sposób pominąć pytania, jak dalece dojrzałym było społeczeństwo, o którego najgłębszych zasadach odczuwania stanowią przez długie lata mit bohaterski”³³. Jak widać te same metody, te same niemal twarze sterują programem walki z naszymi narodowymi mitami, z naszym uniwersem symboli, które świadczą według nich o głębokim zapóźnieniu. Jest to walka o desakralizację i laicyzację życia. Walka o wyzwolenie Polaków z kostiumu religijno-patriotycznych symboli. Walka o to, aby nakłonić bałamucony przez od ponad tysiąca lat naród religią i tradycją do zgody na rzeczywistość, która nazywa się liberalizm i konsumizm. Na ile nie zabraknie nam mocy i odwagi trwać przy ołtarzach ojców naszych? Michael Medved, Amerykanin, wybitny krytyk filmowy, pisarz i publicysta powiedział w Warszawie na XVIII Międzynarodowym Kongresie Rodzin: „Popierając tradycyjne wartości nie jesteście sami - jak głoszą media - nietypowi, dobrze służycie ludzkości i więcej nam takich potrzeba”³⁴.

Przypisy

- ¹ por. Jan Paweł II, *Na ziemi polskiej*, Rzym 1979, s. 30.
- ² por. Jan Paweł II, *Pokój Tobie Polsko, Ojczyzno moja*, Rzym 1983, s. 111.
- ³ por. Krystyna Czuba: *Ojczyzna w nauczaniu Jana Pawła II*, Olsztyn 1990, s. 118.
- ⁴ Jan Pieszczechawicz: *Literatura a zdrada*, w: *Polityka* 5/94.
- ⁵ Ewa Polak - Pałkiewicz: *Autorytety wracają do źródeł, Niedziela 7/96*.
- ⁶ Wiesław Władysław: *Przechodni gabinet*, w: *Polityka* 6/96.
- ⁷ *Polak katolik - malej wiary*, w: *Życie Warszawy* 16. 09. 1994.
- ⁸ Jan Paweł II: *W pielgrzymce do ziemi ojczyznej*, Paryż 1980, s. 99.
- ⁹ por. tamże.
- ¹⁰ Krzysztof Teodor Teplitz: *Lepiej z diabłem*, w: *Wiadomości kulturalne* 10/1994.
- ¹¹ *O prawdę i odpowiedzialność*, w: *Arka* 50/1994.
- ¹² Krzysztof Teodor Teplitz, w: *Wiadomości Kulturalne* 35/1995.
- ¹³ Jan Paweł II: *Solidarność należy do dziedzictwa ludzi pracy w mojej Ojczyźnie*, Oss. Rom. 12/1982, s. 24.
- ¹⁴ Zdzisław Pietrasik: *Polskie diabły*, w: *Polityka* 3/1996.
- ¹⁵ Piotr Szulkin: *Pusta Polska*, w: *Wiadomości Kulturalne* 3/1994.
- ¹⁶ zob. Jan Paweł II: *Pokój Tobie Polsko, Ojczyzno moja*, dz. cyt. , s. 141.
- ¹⁷ zob. Janusz Tazbir, w: *Gazeta Wyborcza* 46/1995
- ¹⁸ Teresa Bogucka, *Wygodny kostium ofiary*, *Gazeta Wyborcza* 48/1995
- ¹⁹ Zob: Bogdan Wojcieszke, *Lament polski*, *Gazeta Wyborcza* 48/1995
- ²⁰ Zob: Barbara Fedyszak Radziejowska, *Siewcy kompleksów*, *Arkany* 4/1995
- ²¹ Zob. Andree Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Rzym 1982, s. 28
- ²² Zob: Listy Czytelników, *Słowo*, 32/96
- ²³ Mateusz Michalkiewicz, *Obywatele drugiej kategorii*, *Ład* 39/1995
- ²⁴ J. S. , *Czy jestem nacjonalistą, faszystą?*, w: *Słowo* 10. 10. 1995.
- ²⁵ zob. Z. Pietrasik: *Nowy cham w nowych czasach*, w: *Polityka* 42/1995.
- ²⁶ por. Jan Paweł II: *Wiara i kultura*, Rzym 1986, s. 70.
- ²⁷ por. tamże, s. 74.
- ²⁸ por. Bp Adam Lepa: *Świat manipulacji*, Częstochowa 1995, s. 82.
- ²⁹ por. Z. Pietrasik: *Polskie diabły*, w: *Polityka* 3/1996.
- ³⁰ tamże.
- ³¹ zob. Krystyna Szarzyńska, Maria Urban: *Ala ma kota*, w: *Polityka* 16. 09. 1995.
- ³² tamże.
- ³³ zob. Krzysztof Teodor Teplitz: *Seans mitologiczny*, Warszawa 1961, s. 110.
- ³⁴ zob. Michael Medved: *Mass media - opinia - wolność - prawda*, w: XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny, Warszawa 1994, s. 423.